

Kosmiczna sprzątaczką zacznie czyścić orbitę

7 listopada 2013

CleanSpaceOne to nowy projekt szwajcarskiej firmy, która za cel postawiła sobie uprzątnięcie bałaganu jaki znajduje się na orbicie okołoziemskiej.

Odkąd człowiek po raz pierwszy umieścił na orbicie Ziemi sztucznego satelitę (przypomnijmy, że był to sowiecki Sputnik wystrzelony w 1957 roku) wokół naszej planety zgromadziła się ogromna ilość wszelkiej maści odpadów pochodzących z niezliczonych kosmicznych misji. Szacuje się, że obecnie wokół nas krąży około 21 tysięcy drobnych elementów nie większych niż 10 centymetrów i aż pół miliona przedmiotów, których wielkość waha się pomiędzy 1 a 10 centymetrami. Są to rzecz jasna liczby szacunkowe, do tego należy również doliczyć dużą liczbę drobniejszych cząstek, które stanowią znaczne zagrożenie dla przebywających na orbicie ludzi.

Jak szkodliwe mogą być te cząstki przekonali się między innymi Amerykanie, których satelita Iridium została w 2009 roku zniszczona nad Syberią przez krążącego bezwładnie starego rosyjskiego satelitę wojskowego. Z tego też względu od pewnego czasu światowe potęgi kosmiczne zaczęły coraz poważniej brać pod uwagę projekty oczyszczenia ziemskiej orbity z rosnącej liczby śmieci. Ostatecznie jednak może się okazać, że pierwszy będzie sektor prywatny.

Firma Swiss Space Systems (S3) rozważa bowiem wystrzelenie około 2018 roku specjalnego wahadłowca, którego zadaniem będzie „sprzątnięcie” orbity z zalegających tam śmieci. CleanSpaceOne nie będzie wielkim pojazdem, jego waga ma nie przekraczać 30 kilogramów. Według wstępnych szacunków koszt takiego urządzenia nie będzie też, jak na warunki kosmonautyki, zbyt wysokie bo mają wynieść około 16 milionów

dolarów.

Kosmiczne śmieci stają się coraz większym problemem, czy poradzi z tym sobie prywatna firma? I na czym chce ona zarabiać?

Autor: Victor Orwellsky

Źródło: [Kod Władzy](#)